

K A T A R Z Y N A

# NOSOWSKA

N I E M Y L I Ć Z M I Ł O Ś C I Ą



 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)



Dowód miłości

Czy chłopaki żądają obecnie dowodu miłości? Czy współczesne panny nadal, często przedwcześnie, muszą zmagać się z presją chłopackich oczekiwań w tej materii? Błagam, powiedzcie, że nie. Dawniej to było na porządku dziennym. Prośba o chodzenie, sporo lizania się, wjazd pod bluzkę, nieporadne ściskanie (tak się ścisza trąbkę rowerową) piersi, jeśli były już obecne, trochę jałowego pettingu i sru – żądanie dowodu miłości, czyli wyraźna suggestia, że pora pójść na całość, bo jak nie, to koniec. Bo jak nie, to poprosi o chodzenie Beatę albo Kamilę.

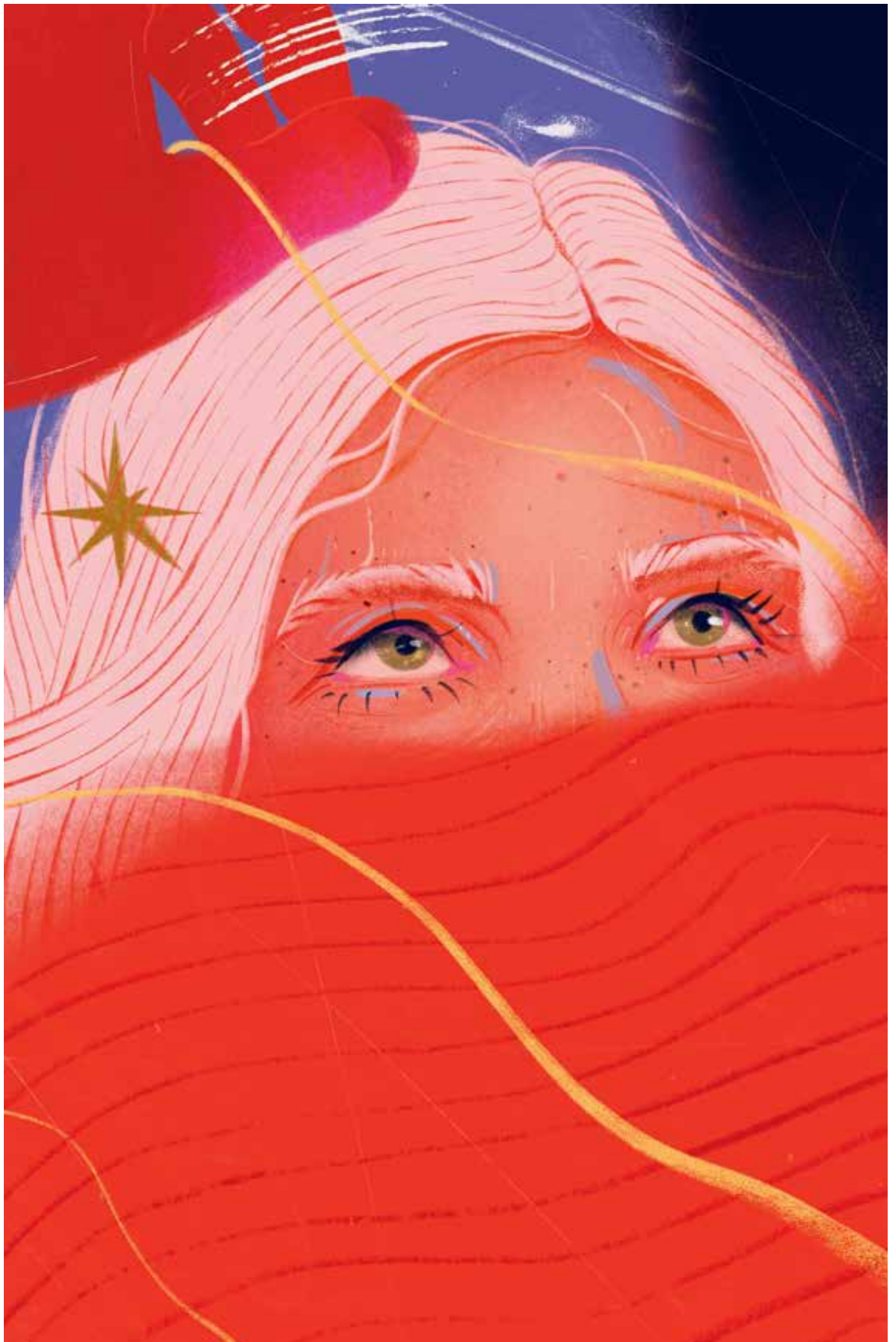
Niezwykle trudny moment dla dziewczyny. Rozpiera ją duma, że nareszcie ma chłopaka, urosła we własnych oczach, ale też w oczach koleżanek. Wystarczą jej pocałunki i może ściskanie trąbek, bo to zrobi wrażenie na dziewczynach z klasy, będą na nią patrzeć jak na dorosłą, będzie gwiazdą na długiej przerwie, gdy wszystkie się zlecą do kibla, by z wypiekami na twarzach słuchać o jego rękach na jej trąbkach, ale dowód to jakby zbyt wiele, bo widziała, że o Agnieszce, która dała się wylegitymować, któryś z chłopaków napisał na murze: „Agnieszka to puszczańska kurwa”. I słyszała, że niektóre dziewczyny też tak mówią o Agnieszce, a może nawet sama tak powiedziała. No i jak się rodzice dowiedzą, to ją chyba zabiją. No i przerwanie błony dziewiczej na pewno boli. Zresztą bez błony to półprodukt i wstyd, bo mama przynajmniej raz

do roku z dumą mówi, że zachowała dziewictwo do ślubu. A może da się tę błonę w razie czego załatać? No chyba że chłopak się z nią kiedyś ożeni, to wtedy będzie przecież pamiętał, że to on przebijał, i prawdopodobnie obejdzie się bez pretensji, a dzieciom też będzie mogła, trochę naginając fakty, mówić z dumą, że zachowała do ślubu. Gdyby zaszła w ciążę, to zanim rodzice przystąpiliby do mordowania, musiałyby się szybko zabić sama, żeby mniej bolało, a ze szkoły to już na pewno by ją wyrzucili.

Może mu powiedzieć, że okej, ale nie dziś. Może powiedzieć, że nie jest jeszcze gotowa, ale to raczej zaowocuje porzuceniem. Może powiedzieć wprost, że nie chce, że to o jeden most za daleko, i zostać cnotką niewydymką, plus oczywiście porzucenie. Może zamknąć oczy i pozwolić mu to zrobić, a potem poprosić, żeby nikomu nie mówił (ta, jasne). Może nie zdążyć nic powiedzieć ani nawet pomyśleć, bo chłopak, nie zostawiwszy sekundy pauzy, staranuje bramę i rozerwie błonę na strzępy...

Wiadomo, że bywały inne scenariusze, ale dziewczyna musiała trafić na chłopaka, który nie ośmieliłby się żądać dowodu miłości. Na szczęście zdarzali się i tacy. Co to w ogóle był za tragiczny konstrukt – żądanie dowodu miłości. Jakiej miłości? Żądanie, kurwa??? Teraz jestem taka mądra, ale w tamtych czasach naprawdę nie rozumieliśmy – ani dziewczyny, ani chłopcy – że coś tu jest nie tak. Okazywaliśmy się zbyt słabi, by powiedzieć sobie samym i sobie nawzajem: NIE. Osobiście nie musiałam się zmagać z tym tematem, bo byłam całkowicie niewidzialna dla płci przeciwnej. Nikt nigdy ode mnie niczego nie żądał, nikt mnie nie całował, miałam parę obecnych bezdźwięcznych trąbek, ale mogłam zostawiać bramę otwartą na oścież, a błona i tak spałaby spokojnie dziewiczym snem. Nie byłam w niczym,





dosłownie w niczym typie. Było nas wiele niedostrzeganych, niechcianych, marzących przed zaśnieciem o chłopakach ze sportowy albo o Limahlu. Czasem z zazdrości wyzywałyśmy atrakcyjne koleżanki na murach.

Zaraz, zaraz, właśnie sobie uświadomiłam, że nadal są tacy, którzy żądają dowodu! I dziewictwo może, ale nie musi wchodzić w grę. Ile, ale też ilu z nas jest ciśniętych, by się złączyć narządami?! Presję wywierają zarówno kobiety, jak i faceci. Żeby zaklepać, żeby potwierdzić, związać, dać dowód, wylegitymować. I nadal, już dorośli, ulegamy bez ochoty, i nadal boimy się, że wybierze Beatę, boicie się, że rozsiądzie się w Waszej wybrance jakiś Bogdan, jeśli odmówimy, odmówicie. I nadal bywa, że nie padnie nawet pytanie: Czy można? Nadal są tacy i takie, co wchodzi z kopa.

Nie róbmy tego sobie nawzajem. Spróbujmy dowiedzieć się, czym jest miłość. Zdobyć dowód na jej istnienie w naszym życiu albo uczciwie przyznać, że jej w nim nie ma.

Może zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)

